

swojej pracy przez rozbudowaną bibliografię, zawierającą pozycje o miernej wartości historycznej oraz takie, które nie mają nic wspólnego z treścią monografii. W bibliografii tej brakuje ponadto kilku istotnych dokumentów. A wszystko to okraszone jest niechlujstwem przy przepisywaniu dokumentów oraz błędami merytorycznymi.

Krótko mówiąc, należy cieszyć się, że doczekaliśmy się w Polsce monografii *Dywizjonu 303* w czasie bitwy o Anglię, bo taka pozycja powinna ujrzeć światło dzienne już dawno temu. Szkoda jednak, że jej autor nie stanął na wysokości zadania.

Grzegorz Śliżewski

**Grzegorz Śliżewski** (ur. 1967 r.) – absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, otwarty przewodnik doktorski w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wykładowca Politechniki Koszalińskiej oraz pracownik Urzędu Miejskiego w Koszalinie. Autor kilkudziesięciu artykułów na temat polskiego lotnictwa w latach II wojny światowej, publikowanych także we Francji, Hiszpanii i Kanadzie. Autor książek *Stracone złudzenia. Polskie lotnictwo myśliwskie we Francji 1940* (Koszalin 2000), *Cyrk Skalskiego* (Warszawa 2009 – współautor Grzegorz Sojda) oraz *Gorzka słodycz Francji. Polscy piloci myśliwscy wiosny 1940 r.* (Warszawa 2010).



**Anna Grażyna Kister**, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945*, Warszawa 2010

Badaczowie dziejów najnowszych historii Polski stosunkowo rzadko przychodzi mierzyć się z brakiem źródeł potrzebnych do ustalenia zasadniczych faktów wchodzących w obręb jego zainteresowań. W głównej mierze jest to przypadłość dotycząca mediewistów, choć zapewne ze świecą szukać historyka (bez względu na epokę, którą się zajmuje), który narzekałby na zbyt dużą ilość zebranych przez siebie materiałów. Co oczywiste, taki stan rzeczy pozwala historykowi XX w. poruszać tematy bardzo szczegółowe, wymagające już nie tyle weryfikacji danych źródłowych, ile tworzenia własnych hipotez na podstawie dokumentów i relacji, jedynie pośrednio dotyczących interesującego go problemu. Przy tego rodzaju rozważaniach atutami badacza stają się: żelazna logika, jasność i przejrzystość wywodów, a także najzwyczajsza ostrożność, by wysnute hipotezy i twierdzenia nie były ze sobą sprzeczne.

Z powyższymi zagadnieniami, będącymi częścią składową tzw. warsztatu historyka, musiała zmierzyć się ostatnio Anna Grażyna Kister. W pracy nad swoją najnowszą książką *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i Wojska Wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945* niejednokrotnie była zmuszona do przeprowadzenia żmudnego procesu analizy źródeł i relacji, aby ustalić podstawowe

fakty dotyczące słynnego batalionu Toruńczyka. Podjęcie takiego trudu wydaje się ze wszech miar zasadne co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, opisywana przez Annę Kister formacja miała być narzędziem służącym do realizacji najbardziej żywotnych interesów Moskwy – włączenia w jak największym stopniu komunistów polskich (i nie tylko ich) do działań na zapleczu okupanta hitlerowskiego. Tworzony od października 1943 r. w Biełoomucie Polski Samodzielny Batalion Specjalny (PSBS) został zatem obarczony zadaniem szczególnym – miał szkolić i formować grupy desantowe, gotowe do wykonywania rozmaitego rodzaju misji na tyłach armii niemieckiej. Po drugie, historia batalionu i Wojsk Wewnętrznych (WW) ukazuje proces stopniowej ewolucji ich zadań, będących w istocie lustrzanym odbiciem zmian zachodzących najpierw na froncie wschodnim, a później na obszarach tzw. Polski Lubelskiej. Momentem przełomowym było oczywiście udane zainstalowanie PKWN na obszarach zajętych przez Armię Czerwoną, czego konsekwencją stało się podporządkowanie PSBS Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego w sierpniu 1944 r. Zupełnie nowe i zróżnicowane zadania, w tym m.in. walka z polskim podziemiem niepodległościowym czy ochrona obozów dla volksdeutschów, pociągnęły za sobą częste zmiany w organizacji i strukturze batalionu. W rezultacie, na początku listopada 1944 r. powołano w jego miejsce Wojska Wewnętrzne, które stopniowo rozbudowywane, stały się fundamentem dla Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, powołanego uchwałą Rady Ministrów z 26 marca 1945 r. Słuszne jest zatem stwierdzenie autorki, że historia PSBS i WW tworzy swego rodzaju kłamrę łączącą dwa istotne wątki polityki Związku Radzieckiego w stosunku do Polaków: wykorzystanie ich w walce z Niemcami oraz utworzenie sił specjalnych, gotowych do przejęcia i utrzymania władzy komunistów na terenach zajętych przez Armię Czerwoną.

Chronologiczno-problemowa konstrukcja monografii Anny Kister nie odzwierciedla tylko i wyłącznie kolejnych istotnych etapów rozwoju i reorganizacji PSBS i WW. Bardzo ważny i celowy jest tu obszerny opis udziału polskich organizacji politycznych (jak np. Związek Patriotów Polskich, Centralne Biuro Komunistów Polskich, RBP/MBP) i wojskowych (1. Korpus Polskich Sił Zbrojnych, Polski Sztab Ruchu Partyzanckiego – PSzRP) w powstaniu, a później kierowaniu batalionem Toruńczyka. Szczególnie dużo miejsca autorka poświęciła opisowi PSzRP i jego współpracy z PSBS (maj–sierpień 1944 r.). Portret majora Henryka Toruńczyka (w 1944 r. awansowanego do stopnia pułkownika) jest kolejnym spoiwem całej książki. Szerokie wykorzystanie materiałów wspomnieniowych (głównie relacji z Biura Historii Partii KC PZPR) pozwoliło autorce na dokładne i sugestywne ukazanie niemal ojcowskiego charakteru relacji między nim a podległymi mu żołnierzami.

W ostatnim, czwartym rozdziale, autorka nazywa powołanie KBW „kłęską koncepcji Henryka Toruńczyka”. Podczas lektury odnosi się jednak wrażenie, że odchylenie od owej koncepcji rozpoczęło się dużo wcześniej, wraz z podporządkowaniem PSBS szefowi RBP, Stanisławowi Radkiewiczowi. Wtedy to cele i zadania batalionu zostały znacząco rozmyte i rozdrobnione, a część jego kadry zasilili szeregi UB.

Ostatnią płaszczyzną narracji jest opis kolejnych dyslokacji PSBS. Tworzony w Biełoomucie niedaleko Moskwy, współpracę z PSzRP rozpoczął od przeniesienia na Wołyń, gdzie stacjonował w okolicach Równego. Przytoczone przez

autorkę relacje z kwietniowej przeprawy przez rozmarzającą Okę oraz z bombardowania w dniu przybycia batalionu do Równego niezmiernie plastycznie oddały dramatyczne momenty tych wydarzeń. Z pewnym rozczarowaniem wiązało się natomiast przybycie PSBS na Lubelszczyznę w sierpniu 1944 r. – podziemie akowskie okazało się tu bardzo silne, stosunek mieszkańców do żołnierzy przybyłych ze wschodu niechętny, a warunki bytowania nader skromne.

Na końcu opracowania umieszczono obszerny aneks zawierający opisy poszczególnych grup desantowych sformowanych przy udziale PSBS oraz krótkie, ale bardzo pożyteczne biogramy oficerów tejże formacji.

Niestety, pomimo dużego zadowolenia, z jakim przyjąłem ukazanie się tej publikacji, znaczącym utrudnieniem w lekturze okazały się meandry hipotez i domysłów autorki. Niejasne, a niekiedy wręcz sprzeczne ze sobą rozważania wyniknęły głównie z niedostatków źródłowych, o których autorka uczciwie uprzedziła. Nie usprawiedliwia to jednak odejścia od zasad logiki i spójności prezentowanych wywodów. Do opisu wybrałem dwa najbardziej charakterystyczne momenty, gdy, jako czytelnik niedysponujący specjalistyczną wiedzą z zakresu historii batalionu, zacząłem się gubić i kilkakrotnie wertowałem kartki w poszukiwaniu dodatkowych wyjaśnień.

Problemów Annie Kister dostarczyło już samo ustalenie daty dziennej powstania Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego, a raczej sformułowanie swojego jasnego stanowiska w tej kwestii. Tytuł informuje wprawdzie czytelnika, że autorka za datę utworzenia jednostki przyjmuje 18 października 1943 r., ale już po lekturze pierwszych stron książki można się przekonać, że nie ma ona jednoznacznego potwierdzenia w źródłach. Autorka zresztą uprzedza o tym we wprowadzeniu: „W opracowaniach i relacjach podawana jest data 18 X 1944 r. [tak w oryginale], brak jednak potwierdzającego to dokumentu, a autorzy powołują się w przypisach na nieistniejące dokumenty lub teczki”. Jako bezpośrednie źródło wiedzy pozostają zatem relacje, choć na łamach swojej książki Anna Kister przywołuje jedynie słowa dowódcy PSBS Henryka Toruńczyka, jako te, które mają przekonać do daty 18 października. Jakież jest jednak zdziwienie czytelnika, gdy w pierwszym rozdziale autorka pisze: „Otóż PSBS – według wielu źródeł – został powołany wspomnianym już rozkazem dziennym 1. KPSZ [Korpusu Polskich Sił Zbrojnych] w ZSRR z 18 października 1943 r., natomiast w rozkazie dziennym nr 37 z tą datą nic o PSBS nie wspomniano”. Nie wiadomo, co w tym wypadku autorka rozumie przez „wiele źródeł”, gdyż w przypisie powołuje się jedynie na ów rozkaz nr 37. Nie chodzi chyba o źródła dokumentowe, bo te Anna Kister wykluczyła już na wstępie. Czy zatem miała tu na myśli relację Toruńczyka wspólnie z opracowaniami, które powołują się na „nieistniejące dokumenty lub teczki”? Nie wiadomo.

Toruńczyk w swojej relacji twierdził, że 18 października 1943 r. otrzymał rozkaz zorganizowania PSBS (posłużył się nazwą: Samodzielny Batalion Szturmowy) od dowódcy 1. KPSZ w ZSRR gen. Berlinga. Wydaje się zatem bardzo prawdopodobne, że skoro w rozkazie dziennym tegoż korpusu nie było wzmianki o powstaniu PSBS, to polecenie Berlinga było jedynie ustne. Do takiej hipotezy przychyła się zresztą Anna Kister, wysuwając jednocześnie twierdzenie – w moim odczuciu uzasadnione – że początkowo PSBS działał w strukturach Armii Czerwonej, a nawet że formalnie powołał go któryś z jej sztabów. Jako podstawę

swoich wywodów autorka podała tu fakt bezpośredniego zaopatrywania batalionu przez Armię Czerwoną, co miało czynić z niego jednostkę elitarną, ale – jak dalej twierdzi – nie byłoby to możliwe na podstawie jednorazowej ustnej decyzji (w tym wypadku oczywiście już nie Berlinga, lecz któregoś z przedstawicieli sztabów Armii Czerwonej). Jednocześnie Anna Kister nie zwraca uwagi na to, że skoro odchodzi od tezy o powołaniu PSBS przez 1. KPSZ, to data jego powstania: 18 października 1943 r., jest już nie tyle dyskusyjna, ile wręcz stoi w jaskrawej sprzeczności z nowym stanowiskiem autorki.

Po żmudnej analizie wywodów Anny Kister można zatem dojść do wniosku, że powstanie PSBS odbywało się na dwóch płaszczyznach. Początkowo 1. KPSZ w ZSRR został obarczony prawie wyłącznie odpowiedzialnością za wydzielenie kadr dla tworzonej jednostki. Potwierdzają to kolejne, przytaczane przez autorkę, rozkazy dzienne korpusu ograniczające się jedynie do decyzji o przeniesieniach do PSBS. Być może to również w tej kategorii mieści się relacja Toruńczyka o rozkazie, który dostał od Berlinga 18 października 1943 r. Byłby on wówczas równoznaczny nie tyle z powstaniem PSBS, co z oddelegowaniem Toruńczyka, jak on sam pisze, do „organizowania szkolenia kadr do walki na tyłach wroga”. Druga płaszczyzna natomiast to udział dowództwa Armii Czerwonej w formalnym utworzeniu PSBS. Skoro Anna Kister doszła do takiego wniosku, to wydaje się, że zamiast daty 18 października 1943 r. bliższy prawdy jest po prostu październik 1943 r.

W sprawie daty powołania PSBS czytelnik jeszcze raz zostaje zaskoczony przez autorkę. Otóż po zakończeniu, wydawałoby się, wszelkich wywodów dotyczących tej kwestii, przy okazji omawiania pierwszych skierowań do PSBS Anna Kister cytuje dobrze poinformowanego – bo znającego relację Toruńczyka – Józefa Lebedzia, zastępcę dowódcy jednej z kompani PSBS: „Pierwsza sprawa to sprawa daty powstania Batalionu. Jak wynika ze sprawozdania płk. Toruńczyka – a znajduje się ono w Zakładzie Historii Partii – rozkaz dowódcy 1. KPSZ w ZSRR wydany został 18 października 1943 r. Jednak jako rzeczywistą datę powstania Batalionu trzeba chyba uznać 5 listopada 1943 r., a to z tego względu, że już w tym okresie powstała jakaś wyraźna organizacja, przybyli oficerowie, wyznaczeni zostali – co prawda w sposób szkieletowy – dowódcy poszczególnych pododdziałów, no i zresztą chyba sam Toruńczyk uważał ją za rzeczywistą [datę] powstania Batalionu, gdyż pierwsza rocznica Batalionu obchodzona była, jak pamiętam, w Jastkowie k. Lublina 5 listopada 1944 r.”. Trudno powiedzieć, dlaczego Anna Kister przy omawianiu daty powstania PSBS pominęła tę jakże ważną relację. Odnosi się wręcz wrażenie, że autorka zrezygnowała z weryfikacji daty 18 października 1943 r. Kurczowo trzymając się wersji ze starej literatury i relacji Toruńczyka, podała szereg argumentów przeczących tej dacie, ale ich analizę zrzuciła na barki czytelnika.

Spore kontrowersje budzi również sposób, w jaki Anna Kister nakreśliła problem daty podporządkowania PSBS tworzącemu się Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego PKWN na czele ze Stanisławem Radkiewiczem. Początkowo stwierdza ona, że owo podporządkowanie łączy się bezpośrednio z opuszczeniem przez batalion Toruńczyka Równego na Wołyniu, w którego okolicach stacjonował od maja 1944 r. Anna Kister drobniawo rozpatruje zresztą, jaka była prawdziwa data jego wymarszu na Lubelszczyznę, by spośród paru możliwości skłonić się

wreszcie do dnia 4 sierpnia 1944 r. O ile jednak ustalenia autorki dotyczące wymarszu batalionu nie nasuwają większych zastrzeżeń, o tyle w kwestii daty podporządkowania go Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego Anna Kister funduje czytelnikowi swoistą szaradę pojęciową.

Rozważania na ten temat Anna Kister rozpoczęła od przytoczenia zdania kilku autorów, że to już owego 4 sierpnia 1944 r. Naczelny Dowódca WP gen. Michał Rola-Żymierski wydał rozkaz przekazania PSBS resortowi. Nie ustosunkowuje się do tej daty (poza podaniem w przypisie literatury), a następnie stwierdza: „**właściwe zaś przekazanie** [to i kolejne podkreślenia w cytatach – R.K.] batalionu Radkiewiczowi odbyło się wcześniej w Moskwie, w czasie ostatniego przed ofensywą lipcową Armii Czerwonej pobytu w tym mieście zarówno Henryka Toruńczyka, jak i Radkiewicza. Podjęta w rozmowie między tymi partyjnymi aktywistami decyzja została poprzedzona rozstrzygnięciami ZG ZPP”. Drobiazgowemu czytelnikowi może się nasunąć pytanie, jaka to decyzja zapadła podczas rozmowy między Toruńczykiem i Radkiewiczem, skoro wszystko rozstrzygnięto już podczas obrad ZG ZPP. Zawilość wyjaśnia się, gdy autorka *expressis verbis* przytacza wspomnienia Toruńczyka, na których oparła swoje wywody. Mowa w nich jednak nie o wspólnie podjętej decyzji, lecz o tym, że Radkiewicz tylko przekazał ją Toruńczykowi. Ponadto okazuje się, że cytat ze wspomnień dowódcy PSBS znacząco różni się z tezą Anny Kister o „właściwym przekazaniu” batalionu pod komendę resortu jeszcze w Moskwie: „Oświadczył mi [Radkiewicz], że z chwilą pomyślnego rozwoju tej ofensywy i powołania władz Polski Ludowej batalion przejdzie do dyspozycji tworzącego się resortu bezpieczeństwa”. Oczywiście już w tamtym czasie można było się spodziewać, że ofensywa lipcowa przyniesie pozytywny skutek i Armia Czerwona dotrze do linii Wisły, ale nijak się to ma do stwierdzenia autorki o „właściwym przekazaniu”, a jedynie o planach takiegoż. Niemniej autorka kwituje cały swój wywód stwierdzeniem: „Rozmowa w Moskwie wydaje się bardzo wiarygodnym, wynikającym z wiedzy o współczesnym sposobie podejmowania decyzji wyjaśnieniem”.

Poza „właściwym przekazaniem” PSBS, które po głębszej lekturze wcale się takim nie okazuje, Anna Kister roztrząsa kolejny problem związany z podporządkowaniem tej jednostki RBP: „Wszystko wskazuje na to, że **formalne przekazanie** PSBS do RBP PKWN odbyło się dwadzieścia dni po wymienianej w opracowaniach dacie, czyli 24 sierpnia 1944 r. na mocy rozkazu gen. broni Michała Roli-Żymierskiego rozwiązującego PSzRP”. Abstrahując od kwestii, czy można równać rozwiązanie PSzRP z „formalnym podporządkowaniem” PSBS resortowi Radkiewicza, należy zauważyć, że Anna Kister niespełna dwie strony dalej spogląda na problem jeszcze inaczej: „Po 15 sierpnia 1944 r. nastąpiło **faktyczne podporządkowanie** PSBS kierownikowi RBP PKWN, który przystępował do tworzenia struktur terytorialnych”, co należy wiązać oczywiście z przybyciem batalionu w okolice Lublina dzień wcześniej.

Tym samym Anna Kister przedstawia czytelnikowi swoje trzy wersje przekazania czy też podporządkowania PSBS Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego PKWN: właściwą, formalną i faktyczną. Trudno nie zauważyć, że zakres semantyczny tych pojęć częściowo się ze sobą pokrywa i tylko od czytelnika zależy, jak zrozumie słowa autorki. Anna Kister, dostrzegając wprawdzie potrzebę różnorodnego spojrzenia na opisywany problem, nie wyjaśniła czytelnikowi, jak ro-

zumie stosowane przez siebie sformułowania, nie poddała analizie swoich propozycji dat przekazania PSBS do RBP ani też nie wyciągnęła żadnych wniosków. Natomiast czytelnik, skazany na ponowne wertowanie kartek, zwróci najpewniej uwagę na tytuł rozdziału trzeciego, w którym autorka zamieszcza powyższe tezy: *Przekazanie PSBS do Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN i pierwsza reorganizacja (4 sierpnia – 6 listopada 1944 r.)*. Tym samym Anna Kister ponownie, niejako kuchennymi drzwiami, wraca do daty podawanej w starej literaturze. Próżno niestety szukać wyjaśnienia, co się na to złożyło, nawet pomimo najbardziej wiążącego, moim zdaniem, stwierdzenia autorki, iż „wszystko wskazuje na to, że formalne przekazanie PSBS do RBP PKWN odbyło się [...] 24 sierpnia 1944 r.”.

Na 158 stronach (nie licząc aneksu) tomiku Anny Kister można odnaleźć również inne niezręczności. Wprawdzie czytelnik znacznie łatwiej da sobie z nimi radę, niemniej pozostawiają one wrażenie niedopracowania prezentowanej publikacji. Warto zwrócić uwagę np. na sposób posługiwania się przez autorkę cytataми. Zdarza się bowiem, że przytacza ona relacje bądź to rozmiągające się z jej wcześniejszymi wywodami (jak w relacji Stanisława Wolańskiego mającej rzekomo świadczyć o tym, iż za datę powstania PSBS uważał on 4 listopada 1943 r.), bądź stojące z nimi w sprzeczności (jak w przywołanej już relacji Toruńczyka z jego rozmowy z Radkiewiczem w Moskwie). Częstokroć Anna Kister rezygnuje z własnej narracji i w głównym tekście cytuje autorów innych opracowań. Na dłużej oddała głos m.in. Ryszardowi Nazarewiczowi, autorowi książki *Polacy – spadochroniarze-wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego* (Warszawa 1974). Dwa obszernie akapity (objętość strony), które poświęciła wywodom tego autora na temat meldunków grup desantowych dla PSzRP, kwituje jednak jako „przewrotne”, a za jedyne bezdyskusyjne uznaje fragment o pracy wywiadu AL na potrzeby Armii Czerwonej. Trudno zatem odnaleźć powód, dla którego właściwie Anna Kister zdecydowała się na tak długi cytat „przewrotnych” wywodów Nazarewicza. W innym przypadku, by podeprzeć swoje twierdzenie o figuranckiej roli Aleksandra Zawadzkiego w PSzRP, autorka przytacza słowa Jana Świerczyńskiego z artykułu *Polski Sztab Partyzancki. Zarys rozwoju i działalności* („Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1). Sęk w tym, że w owym cytacie nie ma ani słowa o faktycznej roli czy pozycji Aleksandra Zawadzkiego w PSzRP, a jedynie o tym, że pomimo nawału pracy wykazywał żywe zainteresowanie działalnością poszczególnych jego wydziałów.

Oprócz tego pewne znużenie mogą wywołać u czytelnika powtarzające się co jakiś czas wplatane w narrację tasiemcowe spisy oficerów i żołnierzy batalionu. Ustalenia te są wprawdzie nie do przecenienia, ale może należałoby się zastanowić, czy np. dla pięciostronicowego spisu obsady najważniejszych stanowisk w batalionie w okresie maj–lipiec 1944 r., zawierającego 92 pozycje, bardziej przejrzysty nie byłby układ tabelaryczny wyłączony z zasadniczej treści książki bądź wręcz przesunięty do aneksu. Dotyczy to również licznych akapitów rozpoczynających się od sformułowań typu: „Nowo przybyłymi byli” czy: „W rezerwie batalionu znaleźli się”. Formuły takie, po których Anna Kister wymienia dziesiątki nazwisk, są odpowiednie dla przypisów – oczywiście z wyjątkiem sytuacji, gdy charakterystyczne zestawienie osób służy prowadzonej przez autora analizie bądź wyciąganym wnioskom.

Złe wrażenie potęgują także proste błędy w tekście, które z łatwością można było wyeliminować na etapie korekty. I tak np. na s. 7 autorka napisała, że PSBS powstał 18 października 1944 r. (zamiast: 1943 r.), a na s. 115, że do Adampola na Lubelszczyźnie batalion Toruńczyka dotarł 14 lipca 1944 r. (zamiast: 14 sierpnia). Poza datami dostrzegalne są błędne odwołania autorki do własnej pracy (przyt. 52 na s. 35), co najmniej w jednym przypadku zastosowanie niewłaściwej formy nazwiska (panieńskie nazwisko sekretarki Stanisława Radkiewicza, późniejszej żony Romana Romkowskiego, brzmi Kempa, a nie Kępa, patrz: s. 110) czy wreszcie kuriozalne zwroty w stylu: „Wydaje się, że jest to wersja bardzo poprawna, ale niekoniecznie prawdziwa” (s. 141).

Reasumując, książka Anny Grażyny Kister bez wątpienia wypełniła ważną lukę w badaniach nad polskimi formacjami wojskowymi, tworzonymi podczas II wojny światowej pod skrzydłami Związku Radzieckiego. Tym samym przyczyniła się do zrozumienia mechanizmów, jakie stosował Stalin, a za nim polscy komuniści, w celu podporządkowania sobie obszarów wchodzących przed 1939 r. w skład II Rzeczypospolitej. Niestety, poza warstwą faktograficzną, treść prezentowanego opracowania nie tylko zmusza czytelnika do samodzielnej analizy zawartych w niej materiałów, lecz także niejednokrotnie do zastanowienia się nad intencjami autorki.

*Radosław Kurek*

**Radosław Kurek** (ur. 1984) – w 2009 r. ukończył studia na kierunku historia w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (za pracę magisterką został wyróżniony w konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego). Obecnie jest pracownikiem OBUiAD IPN w Krakowie. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje wokół przygotowywanej biografii politycznej Romana Romkowskiego – podsekretarza stanu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego.